Wychodzi w każdą sobotę. Cena 20 groszy.

WIADOMOŚCI TARNOWSKIE

Tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok I. Tarnów, dnia 2-go września 1933 r. Nr. 1.

Od Redakcji.

Poświęcając „Wiadomości Tarnowskie“ społeczeństwu, będziemy starali się w miarę sił i możliwości utrzymywać jak najściślejszą łączność między PT. Czytelnikami a Redakcją, która ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby skupić koło siebie wszystkich życzliwych i chętnych do współpracy dla dobra kraju i społeczeństwa.

Tygodnik „Wiadomości Tarnowskie“ będzie przeznaczony dla wszystkich, bez różnicy klas i przekonań politycznych i będzie pracować jako wykładnik ciężkiej sytuacji ekonomicznej.

Zagadnienia i bolączki gospodarcze, z któremi wiąże się kwestja bytu — dziś najważniejsza, odsunęły wszystkie inne sprawy na dalszy plan.

Nadmieniamy, że nikogo nie będziemy oszczędzać i jawnie piętnować będziemy złą wolą i defetyzm w chwili, kiedy nam trzeba ludzi silnych, dobrej woli, chętych do ofiarnej i owocnej pracy.

Nie pora teraz na rozrachunki osobiste czy partyjne. Chwila obecna wymaga od nas solidarności i żelaznego frontu, by stawić czoło ciężkiej sytuacji.

Społeczeństwa organizują się do walki o egzystencję. To samo zjawisko obserwujemy i u nas. Z kataklizmem borykają się wszystkie państwa i narody. Wolno nam maszerować osobno każdemu, ale pracować trzeba solidarnie, dążąc do jednego celu — do poprawy obecnej sytuacji gospodarczej.

Doświadczenie uczy nas, że im gorsze nadchodzą czasy, im gorsze warunki gospodarcze, im dotkliwsza nędza, tem większe niesnaski, nieporozumienia, tem znaczniejsze zaognienie, tem widoczniejszy rozdźwięk.

Cóż więc pozostaje? Trzeba przetrwać i w wytężonej pracy wykuwać lepsze jutro. Wewnętrzna rozterka utrudnia tylko życie, jest zawsze deficytową, pod każdym względem zapewniając korzyści jedynie zewnętrznym wrogom, a tych mamy bardzo dużo. Dlatego też dewizą naszą powinna być ofiarna praca!

Setka wieców czy zebrań takiej czy innej partji politycznej nikogo nie nakarmi, ani nie odzieje, może co najwyżej albo podnieść, albo ostudzić — i to wszystko!

Przeszliśmy bardzo wiele w latach Odrodzonej Polski, żaden rząd nie był „złoty“, każdy miał swoje usterki, niedociągnięcia, żaden zadowolnić wszystkich nie potrafił. Różnica była taka, że popełniał albo większe, albo mniejsze błędy, co zresztą dzieje się w każdem państwie.

Jedno jest pewne, że jesteśmy świadkami przeżywania się starych podstaw świata i równocześnie formowania się zupełnie nowego, bliżej nieznanego społecznego ustroju.

Aby jednak sprostać w tej chwili tak odpowiedzialnemu zadaniu, jakie nakreśliliśmy na wstępie, trzeba współpracować z wszystkimi i o to usilnie prosimy tych co pracują, jak i bezrobotnych.

Szczególniejszą uwagę będziemy poświęcać tym ostatnim.

Każdego z Czytelników, który interesuje się sprawami społecznemi, uprzejmie zapraszamy do spółpracy i chętnie umieścimy spostrzeżenia, o ile będą nadawać się do druku. ***S.***

Do pracy!

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że nie wszyscy biorący czynny udział w przedwojennym ruchu wyzwoleniowym, w czasach obecnych nie zajmują się sprawami społecznemi i niejeden może zastanawiał się nad przyczyną wycofania się z życia publicznego tych, którym idea wyzwolenia Polski z pod ucisku obcego była celem Ich życia.

Błędnem byłoby twierdzenie, że tą przyczyną było nieosiągnięcie celów czysto egoistycznych, tak samo błahem byłoby przypuszczeniem, że usunęli się z powodu wyczerpania się Ich energji, — bowiem owym, którym nie zabrakło energji w ciężkich warunkach nad wyzwoleniem Ojczyzny z pod obcego jarzma i Jej odbudową, mieliby stracić ją wtedy, gdy na wpół cel został osiągnięty i została tylko praca nad ulepszeniem Jej bytu i przyszłego rozwoju?

Nie będę wyliczał wszystkich możliwych warunków, pobudzających Ich do wycofania się, lecz śmiem wyrazić się, że z jakichkolwiekby to było przyczyn, jest niegodnem obywatelowi zaniedbywać swych obowiązków i pozostawionych nam przez poległych i skazanych na Sybir w trwającej wielkiej walce o niepodległość Polski.

Sądzę, że apel mój znajdzie w Waszych sercach oddźwięk i Ci, którzy nawet z pobudek czysto egoistycznych opuścili szeregi pracowników odbudowy Polski, zechcą zrozumieć, że w życiu społecznem własne „ja“ powinno zaniknąć, a hasłem dla każdego powinno być: „los społeczeństwa jest moim losem, a jego dobrobyt jest moim bytem“.

Jeżeli niektórzy, biorący udział w walce o wolność, spodziewali się jakiejkolwiek nagrody, to myśleli źle, gdyż za spełnienie obowiązków względem Ojczyzny żadnych nagród w postaci dobrze sytuowanych stanowisk żądać, jest nikczemnym i niegodnym dobrego obywatela.

Ci, którym wydaje się, że społeczeństwo zapomniało o oddanych przez nich usługach, zbytnio nie powinni zrażać się, gdyż w istocie rzeczy społeczeństwo nie zapomniało o nich, a ich czyny są ściśle związane z ich nazwiskami, które będą przekazane potomstwu.

Wymienię garstkę tych, którzy przed zawieruchą wojenną z poświęceniem oddawali się pracy ideowej. W spisie tym znajdą się też nazwiska tych, którzy z niewiadomych powodów absentują się w dalszej pracy nad rozbudową Polski. Pominąć mi ich nie wolno, gdyż świadczyłoby to o jednostronności.

Trudno jest wprost wyliczyć na skromnych łamach naszego tygodnika zasługi tych wszystkich, których wymienię, jednak za tą pracę należy się im uznanie.

Zasługi te już dawno znalazły potwierdzenie z ust samego Komendanta. Gdy Marszałek Piłsudski, zwany Komendantem ruchu niepodległościowego, bawił w Tarnowie na inspekcji „Strzelca“, był zadowolony ze sprawnego prowadzenia prac organizacyjnych na terenie miasta i okolicy. Komendant odjeżdżając z naszego grodu, powiedział do licznie zebranych przedstawicieli na peronie dworca kolejowego: „róbcie tak dalej“.

Słowa te dodały otuchy do dalszej pracy ideowej i były równocześnie potwierdzeniem zasług, bo praca szła sprawnie i w należytym kierunku.

Pomiędzy wymienionymi znajdują się też zmarli, o których — jak już wspomniałem — historja nie zapomni.

Pierwszą organizacją na terenie Tarnowa był Związek Niepodległościowy. Wskład jego wchodzili przeważnie uczniowie gimnazjum, szkoły realnej i seminarjum naucz., jak: **Stanisław Dudek, Juljusz Szatek, Stanisław Świderski, Kazimierz Palusiński, Van Marke Józef** (później jeden z czołowych założycieli Związku Strzeleckiego), **Stanisław Ignasik, Michał Świderski, Jan Czesnyka, Mieczysław Langner** i inni.

Zbiórki odbywały się przeważnie w tak zwanej „Kuźni“ u p. Szubertowej przy ul. Zielonej, lub też w t. zw. „Cymrze“ u śp. Stanisława Ignasika, a wkońcu w mieszkaniu państwa Langnerów.

Ze Związku Niepodległościowego wyłoniły się inne organizacje, jak „Związek Strzelecki“, „Drużyna Strzelecka“ i „Drużyna Sokola“.

Nazwiska późniejszych organizatorów: **Bolesław Krzyżanowski,** obecnie płk. dypl.,

znany pod pseudonimem „Czarny“, pracował w charakterze instruktora teoretycznego. **Dr Władysław Dziadosz,** obecnie szef kancelarji sejmowej. Zajmował się zakładaniem i agitacją „Strzelca“. — **Prof. Dubiel,** czołowy członek Zarządu Zw. Strzeleckiego. — **Kosowski,** właściciel zakładu fryzjerskiego, członek Zarządu Kom. Wojsk., czołowy organizator. — **Dr Tadeusz Tertil,** poseł sejmowy i zastępca prezesa Komitetu Narodowego. W czasie inwazji Rosjan w Tarnowie, swoją umiejętną polityką zdołał uwolnić z niewoli legjonistów, wziętych pod Tarnowem. — **Romuald Korzeniowski,** pełnił obowiązki komendanta miejscowego. — **Józef Korman,** zajmował się w „Strzelcu“ zbiórkami, urządzaniem festynów, oraz werbowaniem nowych członków. — **Lachota** spełniał sekretarkę w Drużynie Strzeleckiej. — **Jaśkiewicz,** emerytowany naczelnik sądu, marszałek powiatu, prezes Komitetu Narodowego. — **Dr Bujalski,** członek Zarządu Kom. Nar. — **Leon Lachnit,** skarbnik Drużyny Strzeleckiej. — **Langner Władysław,** obecnie generał W. P., założyciel Polskiej Drużyny Strzeleckiej. — **Stylińscy,** czołowi organizatorzy „Strzelca“. Styliński, właściciel kaflarni przy ul. Nowo Dąbrowskiej, oddał bezinteresownie odpowiedni lokal dla „Strzelca“. — **Prof. Pec,** członek Zarządu Związku Strzeleckiego. — **Buynowski,** prezes „Sokoła“. — **Ziom-Macko,** komendant pierwszego plutonu „Strzelca“. — **Dr Eljasz Simche,** pracował na terenie miejscowej PPSD. — **Jędrzej Bogacz,** obecnie podpułkownik, jeden z wyróżnionych organizatorów. — **Juljusz Górecki,** obecnie generał W. P., organizator Zw. Walki Czynnej, zwany „dusza organizacji“. — Dyr. szkoły im. Czackiego **p. Kwiecień,** komendant „Strzelca“ obwodu tarnowskiego, odznaczony „Krzyżem Legjonowym“. — **J. Zając,** emerytowany magazynier kolejowy, komendant obwodowych Drużyn i Związków Strzeleckich. — **Leon Biernacki,** instruktor „Strzelca“. — **Gallas,** jeden z czołowych organizatorów. — **Ks. Dr Lubelski,** który własne pieniądze przeznaczał na umundurowanie oddziałów legjonowych. — **Ludwik Kargul,** urzędnik kolejowy, dostarczał mundury legjonistom, wzięte austrjakom. — **Aleksander Dagnan,** drugi komendant „Strzelca“. — **Józef Rapit Mikulski,** organizator młodzieży robotniczej na terenie PPSD. — **Tadeusz Machalski,** prezes „Drużyn Strzeleckich“. — **Bronisław Kubicz,** krawiec, wiceprezes Drużyn Strzeleckich i przewodniczący komisji dostaw. — **Kumor,** urzędnik miejski, spełniał obowiązki sekretarza. — **Ludwik Blacharczyk,** późniejszy prezes Drużyn Strzeleckich. **Fr. Pacocha,** skarbnik Drużyn Strzeleckich. **Jadwiga Trybusówna,** agitatorka ruchu niepodległościowego. — **Marja Kuszowa,** żona dyr. Kasy Oszczędności, prezesowa Ligi Kobiet. — **Wijasówna,** aktywna członkini Ligi Kobiet. — **Sulicka,** kierowniczka kuchni legjonowej i t. d. i t. d.

Każdy z tych wymienionych organizatorów jest do dnia dzisiejszego żywym archiwarjuszem dla tych, którzy powrócili z wojny. Pamiętają te młodociane twarze, które rwały się do boju o Wolność.

Nie wymieniłem jeszcze wszystkich nazwisk organizatorów ruchu niepodległościowego, gdyż po tylu latach trudno jest to uskutecznić, jak również nie wymieniłem nazwisk tych, którzy posłusznie spełniając rozkazy, przywdziali mundur legjonowy, by walczyć o utraconą Ojczyznę. A tych ostatnich było około tysiąca tak z Tarnowa, jak i okolicy.

Obecnie trudną jest praca nad odbudową odzyskanej Ojczyzny. Cały świat ugina się pod straszliwym kryzysem, który też swojem skrzydłem zawadził o nasz kraj. Ale pomimo tak strasznego przesilenia gospodarczego nie powinniśmy rąk opuszczać, bo to byłoby dla nas zgubą, na co wyczekiwują nasi tak wewnętrzni, jak i zewnętrzni wrogowie. A tych mamy dużo.

Ludzi do tej pracy powinno się dobierać, badając ich prawdziwe przekonanie. Mamy obecnie sporo takich, którzy „niby“ pracują lub też chcą pracować nad odbudową Jej, jednak mają na myśli swój własny interes, i zamiast hasła: „dobra dla kraju“, mają hasło: „dobro własnej kieszeni“. Takich jest wielu... Nazwiska ich znamy, lecz ze względów kurtuazyjnych na razie ich nie wymieniamy.

Fr. Sz.

Konieczne „cesarskie cięcie“.

Przed niedawnym czasem prezydent naszego miasta p. Marszałkowicz wniósł t. zw. finansową rezygnację, która — jak już wiadomo Czytelnikom — nie została przyjęta.

Nie mamy zamiaru w tym artykule omawiać powodu tej rezygnacji, natomiast poruszymy dość drażniącą kwestję, która powinna znaleść zrozumienie.

Na temat tej „finansowej rezygnacji“ krążyły po mieście różne pogłoski i komentarze, z których powinno się wyciągnąć pewne korzyści na przyszłość, gdyż one są konieczne.

„Niema nic złego, coby na korzyść nie wyszło“ — i w tym wypadku powinno się wykorzystać to dobre, które ze zła powstało.

Jak wiemy z doświadczenia, każdy nowo wybrany przedstawiciel miasta czy też innej instytucji zostaje nagle otoczony doradcami, którzy już na samym wstępie starają się uzyskać wpływ na nowo wybranego przedstawiciela dla własnego interesu, a o ile osiągną upragniony cel, stają się nieoficjalną radą doradczą.

Kamaryla ta, osiągnąwszy swój cel, kieruje uwięzionym nowo wybranym przedstawicielem tej czy innej instytucji tak, jak się jej podoba. I to jest zgubą dla tego, który już na wstępie da się uwięzić.

Kamaryla ta po osiągnięciu swojego celu jest wszechwładną panią na obranym terenie. Wszelkie sprawy i to wielkiej wagi, nim się znajdą na stole prezydjalnym, wpierw są szeroko omawiane po kawiarniach i cukierniach, a potem już jako wszechstronnie obrobiony materjał idzie pod uchwałę Rady, która nie zawsze orjentuje się w zakulisowej robocie kamaryli, zatwierdza podsunięty i już obrobiony projekt, który po pewnym czasie jest szkodliwy dla miasta, jak również dla osób tych, które ten projekt zatwierdziły i są za niego przed społeczeństwem odpowiedzialni.

Niewinni cierpią czasem za winnych.

Z TYGODNIA.

Nad pięknym, modrym Dunajcem.

— Inwalidy to są kombinatory — mówił pan Hosenduft do pana Rajtefuchsa jun., gdy znaleźli się na przeciwnym brzegu Dunajca, szukając dogodnych miejsc do obserwacyj „erotycznych“...

Panowie ci, sybaryci, uznający bodaj w chwalbach między sobą Karlsbady, Ostendy i inne kurorty zagraniczne, wyrazili temi słowy uznanie dla wcale nie-inwalidzkiego pomysłu...

Znalazłszy dogodne punkty obserwacyjne, rozłożyli się wygodnie...

Nagle — zaturkotało na moście.

Niedaleko stanął pociąg „letnik“ i wysypał wesołych pasażerów.

Na plaży zaroiło się.

W krzakach poczęły się jakieś gimnastyki i powiewanie sukienkami.

To mniej śmiała płeć przedzierżgała się w kąpielówki...

Pan Hosenduft począł sztywnieć i uporczywie patrzeć w jeden krzaczek...

Pan Rajtefuchs zdjął marynarkę. Też zaczynało mu się robić ciepło.

Z przeciwległego brzegu przyniósł wietrzyk tony muzyki. Na piasku już pstro i rojno.

Pan Rajtefuchs — już całkiem „rozebrnięty“, włożył kciuki obu rąk w miejsca „od kamizelki“ i krygując się i tańcząc przed Hosenduftem, zauważył:

— Ty Szlojma nie masz temperatury. Taki kawałek: „nad pięknym, modrym Dunajcem“ grają, a ty siedzisz taki zmelajkonikowany. Jeszcze ci się niedźwiedź uczepi siedzenia.

Pan Hosenduft, pilnie coś obserwujący, odgryzł się:

— Wcale nie grajom to, co ty idziesz tańczyć, tylko „kanarejkę“ i nie niedźwiedź, tylko wilk ma do siedzenia słaboszcz.

Nagle podskoczył jak oparzon...

— Uj, uj! To źle.

Pan Rajtefuchs przeląkł się.

— Co ci jest? — zapytał i wzrok jego poszedł za wściekłem wejrzeniem przyjaciela.

Na drugim brzegu, na prawo, na planie pierwszym, walała się czuła parka w piasku ciepłym. Pan Hosenduft poznał w niej swoja przyjaciółkę Melę Szwajnberżankę i śmiertelnego wroga Arona Wancenbluma. Obaj przyjaciele, narówni oburzeni wiarołomstwem kobiety, poczęli ową parkę obserwować, podając sobie spostrzeżenia. Zdradzony pan Hosenduft, będący krótkowidzem, począł nerwowo wycierać okulary, by lepiej widzieć. Po chwili zmęczone oczy jego poczęły się łzawić, wreszcie zrezygnowany, wściekły, legł na trawie.

Przyjaciel jego począł więc za dwóch pracować, a chcąc zabawić się poniekąd kosztem Hosendufta, wymyślał spostrzeżenia:

— Objął ją...

— W pół? — zapytał leżący słabym głosem.

— Nie. W trzy ćwierci.

— Oj Mela! Mela! — począł wzdychać zdradzony.

Obserwator zaś począł intenzywniej pracować, wyciągając łeb nad wodę.

— Skrobie ją w pięty.

— Sypie jej piasek na płuca...

W pewnej chwili zerknął w stronę leżącego. Ten już całkiem zzieleniał. Desperacja poczęła mu migać w oczach. Z drugiej strony przestały dolatywać tony „kanarejki“. Słychać tylko gwar rozmów, pisk kąpiących się i pluskanie wody.

Pan Hosenduft, pocieszany przez przyjaciela, odwrócił się od hałasującej zgraji, klnąc w duchu Dunajec, plażę, inwalidów i t. p. przyczyny jego nieszczęścia.

W pewnej chwili pan Rajtefuchs rzucił okiem w stronę przeciwległą i krzyknął:

— Uj, uj! Idą w ksiaki!...

Pan Hosenduft, jak oparzony, zerwał się, zaklął i pobiegł w stronę mostu, przeleciał most, zbiegł z nasypu i skierował bieg do piasku.

W tem słyszy głos kobiecy, wołający go po imieniu...

Odwróciwszy się, zauważył furę, naładowaną jego współwyznawcami, na której, po nadjechaniu, poznał też swoją przyjaciółkę — Melę...

— Mela! — wyszeptały jego wargi, a głos jego zginął w lawinie słów ukochanej:

— Ty gałganie! Ty niewdzięczny! Powiedziałeś, że idziesz na szachy! Lola mi powiedziała wszystko, żeś poszedł z jej bratem, niby do „Secesji“, ale naprawdę to do Dunajca.

Niebo otwarło się przed Hosenduftem. Zrozumiał, że zaszła na plaży pomyłka. Dopuszczony wreszcie do słowa, wspólnie z nadbiegłym właśnie przyjacielem zdołali uspokoić Melę i w największej zgodzie ruszyli na plażę.

Hosenduftowi plaża wydała się teraz ra-

Ta kamaryla, z pewnemi wyjątkami, o której wspomniałem, nie zapomniała zarzucić swoich sieci na nowo obranego komis. miasta p. Marszałkowicza, a nawet udało się jej osiągnąć swój cel. Grunt był podatny, tembardziej był podatny, że prezydent p. Marszałkowicz nie był dostatecznie obeznany w stosunkach i w stosuneczkach naszego miasta i nie znał „zalet" nieproszonych doradców.

Wprawdzie po pewnym czasie zorjentował się p. prezydent i doszedł do przekonania, kto są ci doradcy i jaki jest ich cel, odważył się na ważny krok i zrobił małe, zaznaczam małe — „cesarskie cięcie", które większa część społeczeństwa uznała za słuszne, a nawet zyskał sobie p. prezydent pełne zrozumienie u obywateli.

Były i małe pomyłki przy tem „cesarskiem cięciu", ale trzeba zrozumieć, że pomyłki nigdy nie są wykluczone.

Atmosfera, jaka wytworzyła się po tej „finansowej rezygnacji", dała możność dokładnego poznania tych „prawych rąk". Dowody, które ofiarowano p. prezydentowi, zużyto jako argumenty do zwalczania.

W kuźni politycznych bajek — w cukierni p. Skrzynowskiej, gdzie są wszelkie sprawy omawiane i obgadywane — wrzało.

Wiadomość o rezygnacji p. prezydenta była przyjęta nie z mniejszem zainteresowaniem, jak wiadomość z placu boju. Z chwilą, gdy dowiedziano się o zarządzeniu Województwa, umysły „kamaryłowców" i ich doradców nieco się uspokoiły, co nawet wyszło na korzyść środkowi kojącemu bóle z tradycyjnym „kogutkiem".

Do osoby p. prezydenta i jego rady w ostatecznym razie nie miałoby społeczeństwo nic, jednak do tych „prawych rąk", które mają swój wpływ na sprawy miejskie, społeczeństwo niema zaufania.

Dla ludzi zacnych, poważnych, o nieskazitelnej przeszłości powinna być otwarta droga na Ratusz.

Kłoda, położona przed schodami Rady, powinna być usunięta. Potrzeba tylko większego „cesarskiego cięcia" dla dobra ogółu. A na to zdobyć się można!

---

iem. Na zgodę fundował towarzystwu lody, poczem się porozłazili.

„On" zaś i „ona" poszli w „ksiaki" zmienić toaletę...

Nie mogąc za nimi iść, począłem się i ja płatać po plaży i dzielę się z Szan. Czytelnikiem, który jeszcze plaży nie oglądał — wrażeniami.

„Inwalidy, to są kombinatory" — muszę powtórzyć podsłuchaną pochwałę Hosendufta. Jeśli wzięli sobie za hasło: „poruszymy z posad... Tarnów", to można się będzie spodziewać, że na zimę uczynią z góry Marcina jaki użytek...

Plaża! To początek może plaży, do której zieżdżać się będą aż... z Lubartowa, albo Bobowy...

Pogmerali, pośturkali nad Dunajcem, — cicho, spokojnie, bez rozgłosu i... pewnego poranku zostajemy zaproszeni na... autentyczną plażę — i to: „nad pięknym, modrym Dunajcem", którego śmiało zazdrościć nam mogą inne miasta.

Orkiestra jazz (czyt.: „drzes"; pochodzi od: „co się drzes") — złożona prawie z samych katolików wyznania mojżeszowego, rżnie od ucha. Na dosyć dużej przestrzeni nawożony piasek, muzyka, pawilon, bufet, dojazd, powietrze, słońce, woda — trzeba co więcej?

W przyszłości może powstaną piękniejsze zabudowania, lepsze urządzenia. Przydałoby się więcej przestrzeni...

Lecz i za to co jest, jesteśmy Tarnowianie bardzo a bardzo inicjatorom i twórcom wdzięczni.

Ruch robotniczy.

W ubiegłym tygodniu w związku z wypowiedzeniem robót przez miasto Tarnów robotnikom zatrudnionym w charakterze bezrobotnych, wyjechała delegacja Z. Z. Z. do Krakowa do Wojew. Fund. Pracy oraz do Województwa i do Warszawy do Min. Pracy i Op. Społ., Spraw Wewn. i Funduszu Pracy, przedkładając memorjały i rezolucje przez swe władze związkowe poparte, oświetlając tragiczne wprost położenie bezrobotnych na terenie Tarnowa i okolicy. Tarnów sam jako taki z biedą by sobie może poradził, lecz nieszczęściem jego w chwili obecnej była budowa Mościc.

Rozgłos, z jakim obtrąbiono budowę olbrzymich fabryk ściągnął ze wszystkich stron Polski różnych obieżysasów, jak i ludzi potrzebujących kawałka chleba i gdy przy budowie zatrudniono ponad 7000 ludzi, wszystko to starało się mieszkać w Tarnowie lub w Mościcach. A gdy dla reszty brakło pracy przy budowie, a było ich nie setki lecz tysiące, rozeszli się po wszystkich kątach miasta i przedmieść, łapiąc jakąkolwiek pracę. Skończono budowę, obecny stan zatrudnienia wynosi 1200 ludzi, a wreszcie wydano na pięknym papierze z pięknymi podpisami i pieczęciami zaświadczenia, upoważniające do zasiłku z Fund. Bezrob. i prawo jako bezrobotny z pretensjami czy bez i gdy Fundusz Bezrob. zmarł na suchoty, a Fundusz Pracy dopiero w urodzinach, tragedja dla Tarnowa dopiero się rozpoczęła.

Źródło społeczne podeschło, obywatele ledwo własne potrzeby opędzają. A nieszczęsny Magistrat trzeszczy pod ciężarem bezrobocia. Gdy wiosną z za biur i szpalt dziennikarskich spadły chmury projektów Funduszu Pracy, świt nadziei rozjaśnił twarze, lecz złuda szybko rozwiana została, gdy minęły najlepsze miesiące: maj, czerwiec, lipiec sierpień. Urodzaj, żniwa dobre, omłoty duże, zboże tanie, a chleb dla bezrobotnych w Magistracie na kartki. Złośliwy krzywousty los robotnika uśmiechnął się doń na terenie Tarnowa w postaci Fund. Pracy dla 150 szczęśliwców na okres 4-ch tygodni, a obecnie dla około 100 ludzi znów na taki a może i krótszy okres przy rowach gazociągu mościcko-krośnieńskiego. W dodatku wypowiedzenie robotnikom pracy przez miasto z powodu braku funduszów, odsłoniło choroskopy taniego chleba przed bezrobotnymi.

Tyle na dziś, na drugi raz resztę. Sęk.

Z MIASTA.

OSOBISTE.

Prezydent miasta p. Marszałkowicz wyjechał na kilkunastodniowy urlop wypoczynkowy, pozostawiając zastępcę wiceprezydenta Dra Szalita.

ZEBRANIE INFORMACYJNE Z. I. W. R. P.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Tarnowie na podstawie uchwały z dnia 18 sierpnia 1933 r. zwołuje **Zebranie Informacyjne** członków tut. Koła oraz Kół podległych na dzień 3 września 1933 r. o godz. 10.30 przed południem, które odbędzie się w sali Sokoła I. przy ul. Legionów, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydjum zebrania. 3) Przedstawienie obecnego położenia inwalidów odnośnie do spraw zaopatrzeniowych, koncesyjnych i innych. 4) Otwarcie dyskusji do punktu 3-go. 5) Wolne wnioski i interpelacje.

Na zebranie przybędzie przedstawiciel Zarządu Głównego z Warszawy i Zarządu Wojewódzkiego z Krakowa.

Zebranie powyższe poświęcone będzie sprawie ostatniego zarządzenia Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego. W myśl tego zarządzenia nadawanie koncesyj na sklepy tytoniowe zostało uprzywilejowanym osobom zniesione, a nawet wymagana odległość między jednym a drugim sklepem tytoniowym również została zniesiona. Zarządzenie to dotknęło w pierwszym rzędzie inwalidów wojennych, a dało możność ludziom zupełnie niezasłużonym lepsze warunki.

25-LECIE ZAŁOŻENIA IZBY ORAZ BANKU RĘKODZIELNICZEGO.

W dniu 3 bm. odbędzie się doniosła jubileuszowa uroczystość w Powiatowym Związku Cech. Rzem. z okazji 25-lecia założenia w Tarnowie Izby i Banku rękodzielniczego. Wyłoniony Komitet pod przewodnictwem p. Jana Grzyba, ustalił następujący program uroczystości:

O godz. 8.30 zbiórka w lokalu Zw. Cech. Rzem. ul. Krakowska 20, a następnie pochód do kościoła katedralnego. Po Mszy św. w Katedrze, oraz nabożeństwie w Synagodze odbędzie się o godz. 10 uroczysta Akademja w sali kina „Marzenie"

W południe nastąpi przyjęcie gości, zwiedzanie PFZA. w Mościcach, a wieczorem o godz. 8 raut w sali Stow. Chrześć. Rękodzielniczego „Gwiazda" za zaproszeniami.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU.

Związek „Zjednoczenie Kolejowców Polskich" Oddział Tarnów urządza w dniu 10 września poświęcenie sztandaru, które odbędzie się w kościele XX. Misjonarzy. Program uroczystości następujący: godz. 10 zbiórka na boisku Tarnovji, godz. 10.15 pochód do kościoła XX. Misjonarzy, godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, godz. 11.45 pochód pod pomnik Nieznanego Żołnierza, złożenie wieńca i okolicznościowe przemówienie, godz. 12.30 pochód do Sokoła I., powitanie władz, delegatów i zaproszonych gości, oraz wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru. Godz. 13.30 wspólny obiad. Podczas obiadu przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra kolejowa z Krakowa.

CHWILOWE ZAŁAGODZENIE BEZROBOCIA.

Zatarg między miastem a robotnikami sezonowymi został na okres dwu tygodni zlikwidowany, ponieważ wojewódzki Komitet pomocy bezrobotnym dostarczył gminie środków pieniężnych i żywnościowych na zapłatę za przepracowane dni.

Samobójstwo w Hotelu Polskim.

Dnia 26 ub. m. zamieszkał w Hotelu Polskim niejaki Mendel Feikesz, lat 24, urodzony w Kielcach, a ostatnio zamieszkały w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 5. Służba hotelowa zaniepokojona nieopuszczaniem pokoju przez gościa od soboty do poniedziałku, powiadomiła policję. Gdy posterunkowy wraz ze służbą hotelową wszedł do pokoju, zastał wspomnianego mężczyznę leżącego na podłodze z rewolwerem w ręku, nie dającego żadnych oznak życia. Przy denacie prócz dokumentów, stwierdzających identyczność, znaleziono kwotę 32 groszy.

Przyczyną samobójstwa przez strzelenie sobie w skroń była nieuleczalna choroba, a prawdopodobnie także brak środków do życia. Zmarły zajmował się komiwojażerstwem w zakładzie fotograf. „Piękno" w Tarnowie.

NIE BĘDZIE REDUKCJI NA WARSZTATACH P. K. P.

Jak dowiedzieliśmy się z miarodajnego źródła, rozsiewane pogłoski o mającej nastąpić redukcji na warsztatach PKP. w Tarnowie są niezgodne z prawdą. Natomiast mają nastąpić w najbliższym czasie zmiany osób czołowych w kierownictwie warsztatów PKP

WE WRZEŚNIU ROZPRAWA.

We wrześniu rozpocznie się ciekawy proces przeciw Lehrhauptowi i Jeżowerowi, inicjatorom ostatnich zajść w naszem mieście. Przebieg rozprawy podamy do wiadomości.

NOWY PRETENDENT DO TRONU POLSKIEGO W TARNOWIE

Pieszo z Łodzi do Tarnowa przybył niespodziewanie jeszcze jeden pretendent do tronu polskiego. Jest nim niejaki Szymon Kozłowski, z zawodu szewc. Kozłowski przybrał sobie tytuł „Króla Szymona Geneusza I". Chodzi przeważnie po domach, stroni jedynie od władz policyjnych oraz sfer lekarskich. Podczas wizyt „monarcha" przedstawia swoje plany i zapowiada, że wkrótce wyda orędzie królewskie. W orędziu tem zarzadzi przedewszystkiem podział administracyjny państwa na księstwa zamiast województw. Najważniejszą jego troską w tej chwili jest znalezienie pazia, chodzi mu bowiem o chłopca dorodnego, wiernego i rozporządzającego dużemi funduszami. Trudno mu znaleść takiego pazia.

WODA KŁADKĘ ZABRAŁA.

Dwa lata temu Budownictwo Miejskie zarządziło rozbiórkę mostku na odnodze Wątoku, t. zw. Burtnicy. W miejsce rozebranego starego mostku miało Budownictwo miejskie wybudować most, jednak z braku funduszów i niedojścia do porozumienia z mieszkańcami z ul. Burtnicy, budowa została nieuskuteczniona. Wskutek niemożności dojścia do miasta, zmuszeni byli mieszkańcy wybudować własnym kosztem kładkę. Po każdym większym deszczu wezbrana woda w Burtnicy zabierała kładkę, a ostatnio, t. j. 23 sierpnia znów woda zrobiła swoje. Obecnie jedyna droga do miasta prowadzi przez rozmokłe pola i wał kolejowy, która jest dłuższą o dwa kilometry. Wartałoby temu coś zaradzić, gdyż dojście do miasta, a zwłaszcza dzieciom do szkoły jest utrudnione.

Z „LEGJONU MŁODYCH".

Jak się dowiadujemy, popularne kursa dokształcające przy „Legjonie Młodych" zostały i w tym roku otwarte dzięki nowemu komendantowi „Legjonu", Dr. Sochy Pawła.

ORGANIZUJĄ MUZYKĘ MIEJSKĄ.

Dwaj muzykanci Józef Chochorowski i Franciszek Rudnik powzięli myśl zorganizowania orkiestry dętej z funkcjonarjuszy miejskiej i w tym celu są już prowadzone zebrania wstępne z chętnymi współpracownikami. Po prawdzie powiedzieć, w Tarnowie daje się odczuwać brak doborowej, a co najważniejsze, bezpartyjnej orkiestry i myśl p. Chochorowskiego i p. Rudnika winna znaleść poparcie u odpowiednich czynników.

P. O. W.

Z dniem 8 stycznia 1933 r. została zawiązana nowa placówka na terenie naszego miasta, a to Polska Orgnizcja Wojskow. która posiada piękną kartę w odbudowie Polski. Inicjatorem i założycielem tej organizacji był obecny prezes POW. p. Józef Adamek, kierownik hurtowni spirytusowej. W skład Zarządu POW. wchodzi jako wiceprezes p. Łopuski, były starosta m. Łodzi, a obecny asesor miasta i wicedyrektor Kasy Chorych. Sekretarzem jest p. Marjan Niezgoda, por. w rezerwie, a funkcję skarbnika spełnia p. Karol Kawencki, urzędnik Banku Polskiego. Prócz wymienionych zasiadają w Zarządzie pp. Marjan Styliński, Józef Zieliński i inni.

Obecnie Zarząd wiele czasu poświęca nad zebraniem i wydaniem historji POW. w naszem mieście.

Kronika żałobna.

Śp. Aniela Świerczkowa, obywatelka m. Tarnowa.

Śp. Feliks Karnecki, lat 63, inwalida wojenny, członek Legji Inwalidów W. P., emerytowany urzędnik i sekretarz Związku Emerytów w Tarnowie.

Różne.

PRZYMUS MUNDURKOWY W TYM ROKU NIE OBOWIĄZUJE.

Ze względu na ciężką sytuację materjalną społeczeństwa Ministerstwo W. R. i O. P. postanowiło w roku szkolnym 1933/34 wprowadzić tylko przepisowe czapki, berety i kapelusze, natomiast chłopcy i dziewczęta będą mogli uczęszczać d oszkół w swych dotychczasowych „cywilnych" ubraniach, z tem, że na rękawach marynarek, bluzek i płaszczy tych ubrań umieszczone będą tarcze z barwami i numerem szkoły, a w państwowych szkołach zawodowych z literą typu szkoły.

Mundurki dla dziewcząt i chłopców obowiązywać będą dopiero od początku roku szkolnego 1934/35 we wszystkich klasach, z wyjątkiem klasy ostatniej, a płaszcze w roku 1935/36, także z wyjątkiem ostatniej klasy.

Kto z rodziców jednakże chciałby i mógł sprawić pełne umundurowanie swym dzieciom, może to zrobić obecnie.

LISTONOSZE BĘDĄ SPRZEDAWALI ZNACZKI POCZTOWE.

Wkrótce ukaże się zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, mocą którego listonosze będą nosili przy sobie pewną ilość znaczków pocztowych, aby publiczność mogła nabywać znaczki bez udawania się do urzędów pocztowych.

URZĘDY POCZTOWE SPRZEDAJĄ STEMPLE, LOSY I TYTOŃ.

W dniu 21 sierpnia weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie uzupełnienia ordynacji pocztowej. Rozporządzenie to postanawia, że od dnia 21 sierpnia wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne w Polsce prowadzić mają sprzedaż znaczków stemplowych, wyrobów monopolu tytoniowego i losów loterji państwowej.

FAŁSZYWE ZŁOTÓWKI.

Od pewnego czasu w naszem mieście pojawiła się wielka ilość fałszywych monet jednozłotowych, które łatwo można rozpoznać po dźwięku, natomiast na pierwszy rzut oka bez uderzenia o twardy przedmiot są trudne do rozpoznania.

Dział sportowy.

Jutrzenka — Samson. Mistrz. rez. 2 : 2. Gra była interesująca i obfitowała w ciekawe wielokrotne momenty podbramkowe. Najlepszy Schildkraut z Samsonu. Sędzia p. Mikulski dobry.

Metal — Dąbrovia 2 : 4. Zawody przyjacielskie zakończyły się porażką kolejarzy. Sędzia p. Głąb St. bardzo dobry.

Jutrzenka — 16 p. p. 2 : 2. Mistrz. kl. B. Rewanżowe zawody, rozegrane na boisku Jutrzenki zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Do przerwy gra jest mniej więcej wyrównana, po przerwie przewaga Jutrzenki. Obie drużyny mają kilkanaście pozycyj podbramkowych, których nie umieją należycie wykorzystać. Sędza p. Kochanek z Krakowa bardzo dobry.

ŻMS. — Sandecja 0 : 0. Mstrz. kl. B. Początek gry zapowiadał się zgoła inaczej, aniżeli wypadła całość. ŻMS. przeprowadza ładne ataki, które nie dają żadnego rezultatu. Sandecja przedstawiała się słabo. Rutkowski był niedysponowany, a Grzędzielski był najsłabszym graczem na boisku. Mikołajewicz w bramce wypadł bez zarzutu. Grossman pracowity, Hüttet wypadł słabiej niż dotychczas. W obronie Seltenwirt lepszy od Singera, reszta dość możliwa. W każdym razie ŻMS. powinien te zawody wygrać w stosunku dwóch bramek. Sędziował p. Kulczyk bardzo dobrze.

Tarnovia — Makkabi 3 : 0. Mimo pozornej równorzędności obu zespołów w polu, zwycięstwo Tarnovii nietylko było zasłużone, ale w żadnej fazie nie podlegało wątpliwości. Najpewniej wypadł atak Tarnovii, któremu Krawczyk dobrze przewodził, wyzyskując dobrze grającego Jachimka. Energicznym okazał się Rubenbauer, mniej zadowalająco wypadł Łabno, w pomocy wybijał się Klimek. — W Makkabi najlepsza pomoc, atak słaby, poza Springerem, który grał nieźle. Do przerwy wynik utrzymuje się 0 : 0, mimo iż Tarnovia gra w jedną bramkę, która muruje Makkabi. Po przerwie Tarnovia posiada zupełną przewagę, a owocem tego jest zdobycie trzech bramek. Sędziował doskonale p. Kulczyk.

Metal — Tarnovia 2 : 10. Mistrz. rez. Wysokie zwycięstwo rezerwowej Tarnovii nad słabo grającym Metalem. Sędzia p. Gryl.

Samson — 16 p. p. 1 : 4. Mistrz. rez. Do przerwy gospodarze grają dosyć dobrze. Po przerwie ulegają wojskowym, którzy są lepsi od swego przeciwnika. Na wyróżnienie zasługują: Ausenberg i Weiss. Sędzia p. Kulczyk wzorowy.

Metal — Gwiazda-Stern. 8 : 0 (3 : 0) MB. Od pierwszej chwili zaznacza się wybitna przewaga Metalu. Pod koniec gry Metal ma w dalszym ciągu szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych, które jednak nie prowadzą do zmiany po uzyskaniu 8 bramek. Borniak z Metalu okazał się dobrym graczem na napadzie, Wrona w bramce słabszy, Wizor na obronie wypadł dobrze. Sędzia p. kpt. Fraczkiewicz dobry.

Jutrzenka — Sandecja 2 : 0. Mistrz. B. Jutrzenka zaprezentowała się doskonale, była drużyna lepszą od Sandecji i miała więcej z gry. Sandecja grała jak zwykle słabo i nie mogła zdobyć się na lepszy strzał na bramkę. Najlepszy na boisku Ganreich i Korek z Jutrzenki i bramkarz z Sandecji. Sędzia p. Schimscheiner z Krakowa dobry.

Samson — Czarni 2 : 0. Niespodziewane a zasłużone zwycięstwo Samsonu na terenie jasielskim. Sędzia p. Griess.

Z estrady i ekranu.

Teatr amatorski. Dnia 2 bm. o godz. 7 wieczór w sali Sokoła I. Sekcja Teatralna Związku Legionistów odegra **„Obywatelkę z Krowodrzy"**, wodewil ze śpiewami i tańcami.

Marzenie. „DOMOVAN", dramat. W głównej roli 9-letni Jacke Cooper, zwany „dzieckiem filmu".

Apollo. „BIAŁA TRUCIZNA". Jeden z najlepszych filmów sezonu.

Ostatnie wiadomości.

P. Prez. Rzeczypospolitej w Mościcach.

Dnia 30 sierpnia przybył do PFZA. w Mościcach Pan Prez. Rzpltej Ignacy Mościcki. Po konferencji z Dyrekcją fabryki i po podwieczorku u p. min. Kwiatkowskiego, Pan Prezydent o godz. 19 odjechał salonką na uroczystości Stefana Batorego do Krakowa.

Odznaczony „Krzyżem Niepodległości".

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzpltej z dnia 26 sierpnia został odznaczony „Krzyżem Niepodległości" p. Marcin Piękoś, funkcjonarjusz PKP. w Tarnowie.

Redakcja i administracja Tarnów, ul. Prez. Mościckiego L. 4. Godziny przyjęć od **6-tej** do **7-mej wieczorem** Rękopisów nie zwraca się. Na odpowiedź załączyć znaczek. **Prenumerata:** Kwartalnie 2·50 zł Półrocznie 5 zł. Rocznie 10 zł. **Ogłoszenia:** Cała strona 150 zł., ½ 75 zł. i t. d. Przed tekstem o 50% drożej. Stałe ogłoszenia według umowy. Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Szewczyk.** Drukiem J. Pisza w Tarnowie.